

Upadłość SKOK Wołomin - czy Ministrowie Finansów i Skarbu Państwa zabiorą głos?



Tygodnik
SOLIDARNOSCI

Trwa historyczne, dziewiąte posiedzenie Sejmu VIII kadencji - posłowie PO składają dramatyczny wniosek o przesunięcie o cztery miesiące terminu wejścia w życie nowej ustawy o prokuraturze. Wniosek przepada, a wkrótce potem Sejm uchwała ustawę, która daje nadzieję, że już od 4 marca prokuratura weźmie się wreszcie skutecznie za wyjaśnianie afer, które bulwersowały społeczeństwo przez ostatnie 8 lat. W tym samym dniu, gdy w Sejmie trwa uchwalanie ustawy o prokuraturze, do X Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Warszawie wpływa pismo syndyka Lechosława Kochańskiego o wyznaczenie posiedzenia trzyosobowej rady wierzycieli upadłego SKOK Wołomin na dzień 25 lutego. W programie posiedzenia rady widnieje sprzeczne z kluczowymi, umocowanymi konstytucyjnie przepisami art. 437, 438 i 439 obowiązującego prawa upadłościowego dotyczącymi banków i kas, głosowanie nad wnioskiem syndyka o odstąpienie od sprzedaży SKOKu jako całości...

Aby zrozumieć co tak naprawdę w tej chwili się dzieje przedstawmy krótko historię najnowszych wydarzeń ...

W grudniu 2015 sędzia-komisarz Małgorzata Brzozowska prowadząca od początku tj. od lutego 2015 postępowanie upadłościowe SKOK Wołomin przestaje nagle pełnić swoją funkcję. Stanowisko sędziego-komisarza obejmuje sędzia Arkadiusz Zagrobelny znany z prowadzenia wraz z syndykiem Lechosławem Kochańskim upadłości spółki z grupy Amber Gold OLT-Express Poland. W styczniu błyskawicznie zatwierdzony zostaje sprzeczny ze stanem faktycznym wniosek syndyka o anulowanie postanowienia poprzedniej sędzi-komisarz zobowiązujący syndyka do prowadzenia przedsiębiorstwa SKOKu co najmniej do czasu jego wyceny przez biegłego rzeczoznawcę i określenia zgodnie z art. 437 warunków przetargu na sprzedaż SKOKu w całości innemu bankowi lub kasie. SKOK obsługuje wciąż ponad 25000 umów kredytów i pożyczek o wartości księgowej 2,8mld zł udzielonych i wypłaconych przed zawieszeniem Kasy przez KNF w grudniu 2015. W sprawozdaniach syndyka wyraźnie widać, że część kredytów spłacana jest na bieżąco a większa część pracowników zajmuje się obsługą ich spłat, rozpatrywaniem reklamacji i obsługą nadpłat kredytów i pożyczek. Sumy pochodzące ze spłat kredytów, wpływające na bieżąco na rachunek Kasy, znacznie przewyższają bieżące koszty prowadzenia postępowania upadłościowego. Od czasu ogłoszenia upadłości, w SKOKu zebrała się już suma gotówki znacznie przekraczająca kwotę 119 mln zł. Taką, a być może znacznie mniejszą sumę, Kasa wciąż jest winna deponentom członkom SKOK. O ile dokładnie mniejszą do dziś nie wiadomo, gdyż syndyk do dziś nie wywiązał się z obowiązku przedłożenia listy wierzycielności. To z pieniędzy deponentów członków SKOK udzielane były kredyty, których spłaty nadal do SKOKu spływają. I będą spływać jeszcze przez co najmniej ok. 10 lat, bo na taki okres zawierane były maksymalnie umowy kredytowe. Tymczasem syndyk stwierdza, że przedsiębiorstwo SKOKu przestało istnieć, co nawet w rozumieniu przepisu kodeksu cywilnego, który syndyk powołuje (art. 55-1 k.c) najzwyczajniej jest sprzeczne ze stanem faktycznym. Osoby posiadające podstawową

zdolność logicznego myślenia, nie mówiąc już o studentach prawa, prosimy o zapięcie pasów przed przeczytaniem ciągu dalszego rozumowania syndyka. Sformułowania zawarte we wniosku syndyka można skonkludować w następujący sposób: skoro przedsiębiorstwo nie istnieje to nie można go sprzedać, w szczególności nie można go sprzedać jako całość, nie można bowiem sprzedać czegoś co nie istnieje! Uff... Dodajmy, że syndyk powołuje się też na „zmianę uwarunkowań”, nie podając cóż to za zmiana. Jediną zmianą jest bowiemzmiana osoby sędziego-komisarza. 14 stycznia sędzia-komisarz otwiera cyrk z „radą wierzycieli”. To bezprecedensowe w historii upadłości banków i kas w Polsce działanie syndyka i sędziego ...

Aby zrozumieć co tak naprawdę się dzieje trzeba jednak sięgnąć głębiej w historię....

W kwietniu 2014 dochodzi do aresztowania byłego oficera WSI Piotra P. i zarazem byłego członka Rady Nadzorczej SKOKu Wołomin oraz wiceprezes SKOKu Joanny P. Zarzuty to uczestnictwo w procederze wyludzania dużych sum kredytów wysokokwotowych za pośrednictwem podstawionych „słupów”. Dopiero 29 października 2014 aresztowany zostaje pod tym samym zarzutem prezes SKOKu Wołomin Mariusz G. Przypadkowo w tym samym dniu przestaje obowiązywać przepis ustawy o SKOK, który daje Kasie Krajowej prawo wypłat deponentom członkom SKOK w ramach kwot ponad gwarancje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Na mocy tego przepisu, na dzień przed końcem jego obowiązywania, odzyskują wszystkie swoje depozyty członkowie SKOK Wspólnota, którego upadłość nastąpiła we wrześniu 2014. Upadłość SKOK Wspólnota prowadzi syndyk Lechosław Kochański.

Rada Nadzorcza SKOK Wołomin wydaje komunikat, głoszący że prezes Mariusz G. z pewnością szybko powróci do pełnienia swoich obowiązków, gdyż jego aresztowanie było niewątpliwie rezultatem pomyłki , a sytuacja finansowa Kasy jest stabilna.

5 listopada 2014 Komisja Nadzoru Finansowego wprowadza do Kasy zarządcę komisarycznego Waldemara Stawskiego, który ogłasza, że nie ma powodu do paniki i będzie tworzony program naprawczy.

6 listopada 2014 prezydent B.Komorowski powołuje na stanowisko wiceprezesa NBP Annę Trzcińską. Trzcińska, o której mówi się, że jest prawą ręką prezesa BFG Jerzego Pruskiego, przechodzi do NBP ze stanowiska wiceprezesa BFG. Wkrótce Trzcińska zostaje członkiem KNF jako przedstawiciel prezesa NBP Marka Belki. Sam prezes BFG Jerzy Pruski jest w tym okresie wskazywany jako kandydat na fotel prezesa NBP po Marku Belce. Przypomnijmy tu, że Jerzy Pruski to ta sama osoba, którą ś.p. Prezes NBP Sławomir Skrzypek usunął z kierownictwa NBP za prezydentury ś.p. Lecha Kaczyńskiego.

20 listopada 2014 przewodniczący KNF Andrzej Jakubiak w swoim publicznym wystąpieniu w Senacie RP mówi o działaniach grupy przestępczej w kontekście SKOKu Wołomin. Dzieje się to w okresie, gdy zarządca komisaryczny z ramienia KNF miałby wprowadzać w SKOK Wołomin program naprawczy.

11 grudnia 2014 KNF zawiesza SKOK Wołomin i występuje do sądu o ogłoszenie upadłości, podając jako przyczynę utratę płynności przez Kasę, która nastąpiła na skutek masowego wycofywania depozytów. Po zawieszeniu Kasy, BFG wypłaca deponentom w ramach kwot gwarantowanych 2,2 mld zł i automatycznie staje się wierzycielem SKOKu Wołomin posiadającym 95% wierzytelności. Po raz pierwszy pojawia się informacja, że kredyty przeterminowane stanowią 80% portfela kredytowego SKOKu, który do tej pory w oficjalnych wynikach finansowych wykazywał zysk.

Sąd ogłasza upadłość SKOK Wołomin w lutym 2015. Stanowisko zarządcy z rekomendacji KNF, a następnie syndyka, obejmuje Lechosław Kochański. Główne aktywa upadłego to portfel kredytowy o wartości księgowej 2,8 mld zł. Jego szacunkową wartość syndyk, stosując formalne reguły rachunkowości oparte o wskaźniki przeterminowania, określa na ok. 200 mln zł. Jednocześnie do sądu wpływa pismo KNF z zaleceniem dokonania przez syndyka dokładnego audytu śledczego celem

określenia faktycznej wartości portfela kredytowego - ze względu na fakt, iż Kasa padła łupem „działalności przestępczej o skali dotychczas niespotykanej w systemie finansowym.” KNF wskazało, że audyt śledczy nie został dokonany przez zarząd komisaryczny Waldemara Stawskiego, powinien być zatem dokonany w toku postępowania upadłościowego. Z akt sprawy wynika, że zalecany przez KNF audyt śledczy portfela kredytowego do chwili obecnej nie miał miejsca.

Zgodnie z obowiązującym prawem upadłościowym dotyczącym banków i kas, powinna zostać dokonana dokładna wycena całego majątku SKOKu, przygotowany przetarg, zaś SKOK Wołomin w całości sprzedany innemu bankowi lub kasie z przejęciem depozytów nie pokrytych przez BFG - przez bank lub kasę nabywcę. O przejęciu depozytów przez bank- nabywcę mówi kluczowy art.438 prawa upadłościowego. Jak orzekł w 2014r Sąd Najwyższy ten przepis artykułu wynika wprost z art.21 i 64 Konstytucji chroniących prawo własności.

Jeżeli nie zgłosiłby się nabywca pomimo ogłoszenia przetargu lub złożona oferta nie byłaby zgodna z warunkami przetargu, w praktyce można ogłaszać przetargi kolejne. Tak działo się w czasie ostatniej upadłości banku na porównywalną skalę, która miała miejsce w roku 2000 i dotyczyła Banku Staropolskiego. W wyniku upadłości poszkodowani zostali deponenti na sumę 120 mln zł, bowiem część depozytów przekraczała ówczesne gwarancje BFG. Jednak wszyscy oni odzyskali swoje depozyty w wyniku zgodnego z prawem prowadzenia postępowania upadłościowego przez poznańskiego syndyka Jana Kaneckiego. W okresie 2001-2008 ogłoszono pięć przetargów zakończonych ostatecznie sprzedażą Banku Staropolskiego w całości innemu bankowi. Dlaczego w przypadku Staropolskiego tyle to trwało, pierwszy przetarg syndyk Kanecki ogłosił już bowiem w 2001 r.? Odpowiedź jest prosta - Bank Staropolski był wart mniej niż 120mln czyli mniej niż suma depozytów, które nabywca musiałby wypłacić deponentom po jego nabyciu. Syndyk Kanecki wykonał ogromną pracę zawierania indywidualnych umów z częścią deponentów, w których zrzekli się pewnego procenta depozytów, aby mogło dojść do sprzedaży upadłego banku w całości. Trudno zdecydować się na zakup nawet za przysłowiową złotówkę czegoś do czego trzeba będzie dopłacić!

Od upadłości Staropolskiego prawo nie uległo zmianie. Przepisy dotyczące upadłości banków przeniesiono jedynie z prawa bankowego, tworząc w nowej ustawie prawo upadłościowe i naprawcze autorstwa prof. Zedlera z 2003 dział przepisów szczegółowych dotyczących prowadzenia upadłości banków. Wkrótce objęto nimi również SKOKi. Nie ma zatem prawnych powodów by działania syndyka SKOKu Wołomin różniły się istotnie od skutecznych działań syndyka Banku Staropolskiego.

Czy są jakieś powody finansowo-ekonomiczne? Rzut oka na sprawozdania finansowe syndyka Kochańskiego wystarczy by stwierdzić, że również ich nie ma. Ilość gotówki zgromadzona w SKOKu, głównie z bieżących spłat kredytów członków przekracza już 130 mln zł, w skład majątku oprócz portfela kredytowego wchodzi również nieruchomości i jednostki funduszu inwestycyjnego. Wartość majątku SKOKu wg ostatnich ocen syndyka to ok. 290 mln zł. Pamiętajmy jednak, że nie dokonano dokładnej wyceny portfela kredytowego, a szacunki oparto na bardzo surowych formalnych regułach, faktyczna wartość kredytów może być zatem większa. Bank lub Kasa nabywca SKOKu musiałby przejąć wypłaty depozytów na sumę nie większą niż 119 mln zł. Oznacza to, że sprzedaż SKOKu w całości jest jak najbardziej ekonomicznie wykonalna i mogłaby nastąpić nawet w pierwszym przetargu.

Powróćmy do litery prawa: jeżeli pomimo podjęcia prób sprzedaży jednak nie dojdzie do sprzedaży banku lub kasy w całości, to dopiero wtedy możliwy jest podział majątku upadłego na części i sprzedaż tychże. W tym przypadku nie ma wymogu, aby nabywcą części portfela kredytowego był bank, może nim być dowolna firma windykacyjna. W przypadku gdy dojdzie do sprzedaży majątku w częściach, w pierwszej kolejności zaspokajane są roszczenia BFG. W praktyce, ze względu na sumę roszczeń BFG w stosunku do majątku upadłego żaden deponent, ani inny wierzyciel nie otrzymałby ani grosza. Sytuacja taka nie miała jeszcze w historii upadłości banków i kas objętych ustawą prof. Zedlera.

Okazuje się, że od samego początku syndyk Kochański jednak zmierza do ominięcia prawa i doprowadzenia do sprzedaży portfela kredytowego w częściach. Stosowny, sprzeczny z prawem i stanem faktycznym wniosek syndyk składa już w końcu kwietnia 2015. We wniosku pojawia się teza, której bezzasadność już znamy. Według syndyka przedsiębiorstwo upadłego przestało istnieć. Sędzia Małgorzata Brzozowska postanawia działać zgodnie z prawem i wniosek syndyka oddała. W maju 2015 do akcji wkracza jednak Jerzy Pruski, prezes Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, ówczesny doradca ekonomiczny prezydenta Komorowskiego, popierając wniosek syndyka i powołując się na akty prawne UE ... nie dotyczące kas SKOK. O tym fakcie zapomina jednak wspomnień sądowi. Wątpliwości co do działań prezesa Pruskiego zdaje się mieć najwyraźniej nawet sama KNF, gdyż dyplomatycznie odmawia sędzi wypowiedzenia się na temat wniosku Pruskiego.

Pomimo wniosków stowarzyszenia poszkodowanych członków SKOK „niezależny prokurator generalny” odmawia skutecznego przystąpienia do postępowania upadłościowego celem zbadania nieprawidłowości.

Sędzia Małgorzata Brzozowska znów postanawia działać zgodnie z prawem. Wniosek prezesa Pruskiego zostaje odrzucony, a syndyk zobowiązany do prowadzenia Kasy. Sędzia nie bierze też pod uwagę powołania tzw. rady wierzycieli, zdając sobie sprawę, że w uwarunkowaniach postępowania SKOKu jeden z wierzycieli tj. BFG z oczywistych względów posiadając z mocy automatycznego działania przepisów o zawieszeniu SKOKu aż 95% wierzytelności - byłby uprzywilejowany. Przepisy o radzie wierzycieli stanowią bowiem, że wierzyciel posiadający już 2/3 całości wierzytelności może dowolnie wpływać na skład rady i w konsekwencji na jej uchwały. Zgodnie z procedurą wysyłane są od sierpnia 2015 zawiadomienia do biegłych rzeczoznawców celem wyceny całości majątku Kasy, a syndyk formalnie zapowiada w planie działań dwa przetargi na sprzedaż SKOK Wołomin w całości. Odpowiedzi od biegłych nie budzą wątpliwości, potrzeba będzie co najmniej roku pracy by dokonać miarodajnej wyceny kredytów. Do SKOKu tymczasem regularnie spływają spłaty kredytów, oczywistym jest, że kasa oprócz wyłudzeń na „słupy” ma w portfelu wartościowe aktywa.

Tymczasem Prokurator Rober Kielek z Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, który prowadzi śledztwo dotyczące wyłudzeń kredytów w SKOK Wołomin ma prawdziwy ból głowy. Z dokumentacji kredytowej jaką pozostawiono do jego dyspozycji wyłania się pajęczyna kredytów brana na „słupy”, których piramida rozrasta się z miesiąca na miesiąc w ostatnim okresie funkcjonowania wołomińskiej Kasy nadzorowanej już wtedy przez KNF. Wcześniejsze kredyty brane przez „słupy” spłacane są z nowszych dla zachowania pozorów. Pomimo tego mechanizmu, akcja wyłudzeń kredytów rośnie w takim tempie, że nie sposób nie zauważyć zmiany wskaźników przeterminowania w raportach, które każdy SKOK ma obowiązek co miesiąc składać do KNF. Nie sposób ustalić jakiegoś pierwotnego źródła w tej pajęczynie powiązań, gdyż dokumentacja kredytowa Kasy starsza niż 5 lat i dotycząca kredytów spłaconych, uległa przemiałowi. Pozostała część dokumentacji sprawy „niezależna prokuratura” przeniosła na drugi koniec kraju do Gorzowa Wlkp. Tam toczy się sprawa karna o wyłudzenia kredytów na sumę zaledwie ok. 800mln zł w stosunku do byłego prezesa Mariusza G. i byłego oficera WSI Piotra P. W końcu listopada 2015 Mariusz G. za kaucją 1mln zł wychodzi z aresztu, o czym próżno szukać informacji w „niezależnych” mediach, a obrońcy Piotra P. w chwili gdy czytacie ten tekst negocjują z sądem kaucję.

Nowy sędzia-komisarz A.Zagrobelny w ekspresowym tempie zwraca się do syndyka o przedstawienie listy kilkunastu największych wierzycieli. W połowie stycznia sędzia powołuje fasadową radę wierzycieli złożoną z BFG, NBP i jednego deponenta członka SKOK. Sędzia nie podaje uzasadnienia, wybór członków nie ma związku z wysokością wierzytelności, wierzytelność NBP jest bowiem nieproporcjonalnie mała. Oczywistym jest, że rada w takim składzie nie reprezentuje interesów ogółu

wierzycieli – ten przepis nie obowiązuje jednak jeszcze formalnie w postępowaniu SKOKu. Rada podejmuje uchwały większością głosów, a ponieważ interesy NBP i BFG są zbieżne faktycznie rada reprezentuje wyłącznie interes BFG. Nietrudno się domyślić o co w tym działaniu chodzi. O podjęcie decyzji o odstąpieniu od sprzedaży SKOKu w całości. Prezes BFG, podobnie jak syndyk zabiegał przecież o to od początku postępowania. Uchwała rady o odstąpieniu od sprzedaży SKOKu w całości byłaby jednak sprzeczna z prawem, z przepisami szczegółowymi o upadłości banków i kas i jako taka będzie z mocy prawa nieważna. Uchwały rady sprzeczne z prawem z mocy prawa uchyla sędzia-komisarz. Jeżeli sędzia uchwały sprzecznej z prawem nie uchyli to jego działanie będzie sprzeczne z prawem.

Kasa Krajowa SKOK 25 stycznia składa protest przeciwko działaniom sędziego i syndyka mogącym doprowadzić do wypaczenia prawa, formalnych możliwości składania zażalenia jednak nie ma.

Jeżeli zostanie zatwierdzona sprzedaż SKOKu w częściach bez przeprowadzenia przynajmniej jednego przetargu na sprzedaż przedsiębiorstwa w całości dojdzie do złamania prawa.

Konsekwencją będą uzasadnione roszczenia deponentów członków SKOK do Skarbu Państwa na sumę nawet 119 mln zł. Czy Minister Skarbu Państwa będzie skłonny przyjrzeć się upadłości SKOK Wołomin? Te pieniądze, a nawet większe znajdują się obecnie na rachunku upadłego SKOKu i co miesiąc ich przybywa.

Syndyk zapowiedział już głosowanie nad odstąpieniem od sprzedaży SKOK w całości na pierwszym posiedzeniu rady wierzycieli 25 lutego br. w swojej siedzibie w Warszawie.

Czy przedstawiciel BFG będzie głosował nad wnioskiem zmierzającym do złamania prawa i to w sposób z prawem sprzeczny? Warto zadać to pytanie Ministrowi Finansów – to bowiem nie kto inny jak Minister Finansów jest organem ustawowo sprawującym nadzór na BFG. Urzędnicy BFG konsekwentnie od początku upadłości SKOKu odmawiają rozmów ze stowarzyszeniem poszkodowanych. Sytuacja ta do tej pory nie uległa zmianie.

W ubiegłym tygodniu posłowie PiS wystąpili z inicjatywą ustawodawczą zamykającą w trybie pilnym lukę prawną w prawie upadłościowym, umożliwiającą radzie wierzycieli wydawanie uchwał sprzecznych z przepisami szczegółowymi prawa upadłościowego dotyczącego banków i kas. Spotkała się ona jednak z natychmiastową negatywną oceną Ministra Finansów. Czy faktycznie ocena ta jest oceną Ministra czy może urzędników Ministerstwa z poprzedniej ekipy? Jeżeli proponowana przez posłów PiS zmiana ustawowa nie wejdzie w życie przed 25 lutego a Minister Finansów okaże się bezsilny w stosunku do podległych mu wysokich urzędników BFG może dojść do prawnego precedensu. W tej sytuacji trzeba zadać zasadnicze pytanie:

Czy wystawianie na sprzedaż tej części portfela kredytowego, która była wynikiem wyłudzeń na skutek „działań przestępczych na skalę dotychczas niespotykaną w systemie finansowym” firmom nie podlegającej rygorystycznej kontroli przepływów finansowych nie naraża Państwa na dokonanie legalizacji ogromnych sum pieniężnych w obrocie gospodarczym poprzez spłatę części wyłudzonych kredytów? Oczywiście jest bowiem, że najbardziej bezpiecznym rozwiązaniem byłoby nabycie SKOKu w całości przez bank państwowy i zachowanie całkowitej kontroli przez Państwo nad podejrzanym portfelem kredytowym.

Warto, by w tej sprawie wypowiedzieli się pilnie ministrowie odpowiedzialni za bezpieczeństwo finansowe Państwa. Prokurator Kielek zalecił jednemu z przedstawicieli stowarzyszenia, by jak największa liczba poszkodowanych złożyła zawiadomieniu o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez syndyka.